

Jacek Kempa
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Teologiczny

Recenzja pracy doktorskiej ks. Rafała Wilkołka *Poszerzając granice racjonalności. Krytyczny projekt teologiczno-epistemologiczny Mikołaja z Kuzy*

Przedstawiona do recenzji praca doktorska stanowi realizację ambitnego projektu. Nieczęsto bowiem w przestrzeni badawczej teologii dogmatycznej w Polsce pojawia się praca zakotwiczona w historii myśli teologicznej, wychodząca poza zakres teologii patrystycznej bądź refleksji św. Tomasza z Akwinu. Co szczególnie frapujące, doktorant uzasadnia swoje badania nad myślą Mikołaja z Kuzy pytaniem współczesnym, które stawia John Milbank – czy szerzej: Radical Orthodoxy. Stawiając w ten sposób już w pierwszych zdaniach wstępu pomost między dwoma epokami doktorant wyostreza uwagę czytelnika i zachęca do dyskusji. W tym duchu podejmuję też recenzję pracy.

1. Teza dysertacji

Kwestia głównej tezy doktoratu zasługuje na dyskusję zaraz na początku. Doktorant jasno przedstawia główne pytanie swojej pracy i formułuje w jego kontekście hipotezę badawczą. Powinien to być standard w pracach badawczych, mimo to chcę zaznaczyć tę przejrzystość deklarowanego celu jako ważny element porządkujący już u początku dysertacji.

Pytanie skierowane pod adresem pism Mikołaja z Kuzy wyrasta ze współczesnych poszukiwań Johna Milbanka, dotyczących warunków wychodzenia poza myśl sekularną w stronę racjonalnego objęcia jej przez uniwersalną perspektywę teologiczną. Doktorant: „Jakiego rodzaju uwzględnienie idei Boga w ramach na wskroś teoriopoznawczej myśli kuzańskiej miałoby krytycznie przekraczać sekularną racjonalność?” Mając przygotować na to pytanie odpowiedź w swojej pracy, formułuje we wstępie taką oto hipotezę: „epistemologiczny projekt Mikołaja z Kuzy jest w istocie i w zgodzie z nomenklaturą Milbanka teologicznym metadyskursem o rewidującym nachyleniu dlatego, że Bóg jest przez niego uznawany jako

realny i wyznaczający horyzont poznawalności punkt odniesienia – i to zarówno na poziomie ogólnych idei fundujących, które naukowemu przedsięwzięciu Kuzańczyka przypisują miejsce zbliżone do krytycznych teorii filozoficznych, jak i z perspektywy szczegółowych rozwiązań teoriopoznawczych, skoncentrowanych wokół zagadnienia genealogii ludzkiej percepcji i promujących szeroką koncepcją (sic) doświadczenia i racjonalności, wypływającą z uwzględnienia Boga jako rzeczywistej podstawy wszystkich działań ludzkich, także kognitywnych.” Cytuję tę całą wypowiedź, by wskazać na próbę precyzyjnego sformułowania hipotezy. Towarzyszy jej swoista hermetyczność języka dysertacji, na którą jeszcze trzeba będzie zwrócić uwagę. Przede wszystkim jednak rysuje się w tej deklaracji celu pracy myśl głęboka a zarazem niepokojąca, bo stawiająca pewien znak zapytania wobec fundamentu ambitnego projektu doktoranta. Chodzi mianowicie o to, że pytanie wyrosłe z współczesnej sytuacji teologii (i jej relacji do innych nauk) zostaje postawione pod adresem myśliciela, który – zgodnie z myślą samego Milbanka – żył w okresie, w którym „w ogóle nie było sfery sekularnej”. Czy więc pytanie o przekroczenie rozumu sekularnego postawione pod adresem Kuzańczyka może przynieść satysfakcjonującą odpowiedź komuś zadającemu to pytanie dzisiaj? Doktorant wskazuje we wstępie (a potem także w pierwszym rozdziale) na świadomość tego problemu. Odwołując się do kilku autorów, w tym do Balthasara, argumentuje, że takie oczekiwanie wobec myśli Mikołaja nie jest przesadzone. Podstawowy argument tkwi jednak nie tyle w odwołaniu do innych autorów, co w samej prezentacji kontekstu myśli Mikołaja, jakiej dokonuje już w pierwszym rozdziale. Tam to Mikołaj jawi się jako człowiek tworzący „na krawędzi” *Wegestreit*: znający nowe drogi usamodzielniającej się filozofii, a zarazem wnoszący w nie niezmiennie teologiczne pryncypium pierwszeństwa Boga – także w dyskursie teoriopoznawczym. Ten argument jest w pierwszym rozdziale przekonująco umocowany. W ten sposób można – przynajmniej na wstępie – uznać, że ryzykowny zamiar znajduje racjonalne uzasadnienie zarówno od strony uwag współczesnych teologów jak i od strony specyfiki umocowania ideowego piętnastowiecznego myśliciela.

2. Metoda badań, konstrukcja pracy

Krótką prezentację metody pracy znajdziemy tylko w abstrakcie („Zastosowana metoda polegała najpierw na historyczno-krytycznym wyodrębnieniu koncepcyjnych i kluczowych dla całej konstrukcji myślowej fragmentów teologiczno-filozoficznego *Corporis Cusani*, a następnie na analizie tych elementów, które w ramach zakreślonego projektu decydują o genealogii ludzkiej percepcji”). We wstępie jest ona omówiona w dość szeroki i niezbyt widoczny sposób, bez odwoływania się do skrótowych definicji. Na szczególną uwagę

zasługuje fakt, że doktorant zamierza najpierw w uzasadniony sposób wyodrębnić odpowiednie teksty, a potem przeprowadzić ich analizę. W ten sposób prezentuje się też konstrukcja pracy. Można założyć, że pierwszym etapem służącym właściwemu wychwyceniu tekstów jest prezentacja kontekstu ideowego, zawarta – jak już wspomniałem – w pierwszym rozdziale. Potem jednak także w każdym kolejnym rozdziale analiza tekstów zostaje poprzedzona odpowiednią dyskusją, uzasadniającą wybór fragmentów, które mają być tej analizie poddane ze względu na główny temat.

Konstrukcja pracy w rozdziałach 2-5 odsłania to, co zostało zapowiedziane we wstępie: doktorant przemierza drogę analizy tekstów, kierując się chronologią ich powstawania. We wstępie do całej pracy doktorant zauważa, że chronologia pozwala tu na zbudowanie logicznego ciągu, gdyż dzieło Mikołaja czytane w ten sposób pozwala na odkrywanie kolejnych etapów i „rodzajów” w tej twórczości. Stąd postępujące dalej wnioski z analizy wybranych fragmentów tworzą wrażenie uzupełnianego obrazu całości. Czy wrażenie to jest słuszne, to już problem, na który trudniej znaleźć odpowiedź w ocenianej pracy. W każdym razie na korzyść takiej tezy autora przemawia bardzo solidna dyskusja opracowań dotyczących pism Kuzańczyka, świadcząca o bardzo dobrej orientacji w tym zakresie.

Pozostając przy elementach formalnych zawartych we wstępie do pracy, podkreślić trzeba wreszcie solidną dyskusję edycji źródeł, literatury sekundarnej, w tym „stanu badań”, a więc podejmowania choćby fragmentarycznie podobnej problematyki. Wszędzie tu trzeba zaznaczyć bogatą znajomość literatury fachowej. Wrażenie to pogłębia się przy lekturze kolejnych rozdziałów pracy.

Chcę od razu krytycznie zauważyć pewien brak w strukturze, a tym samym treści pracy. Wyraża się w nim pewna niewspółmierność (albo lepiej: niewystarczalność) przyjętej metody w stosunku do obranego celu pracy. Doktorant stawia sobie bowiem konkretne pytanie, wyżej już wyartykułowane; pytanie przychodzące „z zewnątrz”, tzn. nie z samej przestrzeni refleksji źródłowej. Podejmuje potem cierpliwą i szczegółową analizę (fragmentów) dzieł Kuzańczyka. Ale zadane pytanie domagałoby się jeszcze wypracowania bardziej usystematyzowanej odpowiedzi, wynikającej z analizy materiału źródłowego. Wątki te są obecne w zakończeniu pracy – i bardzo dobrze, że tak jest. Niemniej obfitość wydobytych treści zasługiwałaby na pewne usystematyzowanie, zanim nastąpi podsumowanie, synteza w zakończeniu. Stąd uważam, że w pracy bardzo byłaby wskazana – po zredagowanej analizie dzieł – kolejna część systematyzująca, wskazująca na prawidłowości zmian i rozwoju myśli Mikołaja i być może także wyraźnie mierząca się z wyjściowym, współczesnym pytaniem, zadany na początku.

3. Ocena merytoryczna

Już zwróciłem uwagę na szczegółowy (dodajmy: choć zarazem syntetyczny) charakter prezentacji zawartej w pierwszym rozdziale i na jego solidne zakotwiczenie w literaturze przedmiotu. Świadectwa erudycji doktoranta towarzyszą czytelnikowi aż do końca dysertacji. Autor pracy w zasadzie w każdym miejscu wykazuje się znakomitą znajomością literatury przedmiotu i umiejętnością korzystania z niej. Pozostając przy tym wątku zaznaczam jednak krytycznie, że przywołania myśli cudzej są niekiedy w tekście nie do końca czytelne i mogą wprowadzać w pewną konfuzję. Problem nie polega oczywiście na nieczytelnym cytowaniu (to jest zupełnie poprawne), ale na tym, że włączanie cudzych cytatów bez jakiegoś ich wprowadzenia wzbudza w czytelniku niepewność co do ich wartości. W końcu przytoczone cytaty miały swój kontekst, dany autor realizował jakiś cel, a w niniejszej pracy być może zmienia się ich funkcja. Dodam, że nie zawsze jest to problem bardzo zauważalny. Ale są takie kluczowe miejsca analizy, gdzie należałoby wyjaśnić, że i dlaczego przywołuje się myśl innego komentatora. Innymi słowy: należy czytelnie odróżniać własne wnioski od tych zapożyczonych z innych prac i pomocniczo przywoływanych. Dotyczy to zwłaszcza takich sytuacji, w których tego typu przywołania gromadzą się w swoistą kompilację punktów widzenia.

W rozdziałach 2-5, poświęconych treściom zawartym w kolejnych dziełach czy grupach dzieł Mikołaja, nietrudno zauważyć prawidłowość – metodyczne postępowanie. Wprowadzająca dyskusja przedstawia dzieło lub grupę dzieł w perspektywie historycznej, przybliża konteksty, omawia logikę nawiązań do prac poprzedzających. W końcu następuje wybór fragmentu lub fragmentów właściwych dla omówienia ze względu na temat. Fragment taki zostaje zacytowany, po czym następuje szczegółowa dyskusja, rozpoczynająca się od nawiązań do drobiazgowej analizy leksykalnej a zmierzająca do scharakteryzowania epistemologicznych opinii Kuzańczyka. Wyraźnym, silnym atutem tego – głównego – etapu pracy jest obszerna i głęboka znajomość przedmiotu badań, którą się doktorant wykazuje. Składa się na to wiedza źródłowa, bez wątplenia wynikająca z pogłębionej lektury pism Kuzańczyka jak i bardzo dobra znajomość literatury przedmiotu. Dzięki temu doktorant sprawnie wskazuje ważne miejsca warte analizy. Tutaj muszę jednak zaznaczyć, że trudno mi jako osobie nie specjalizującej się w myśli Mikołaja z Kuzy odpowiedzieć na pytanie, czy dokonany wybór jest reprezentatywny. W samej pracy nie odnalazłem wyraźnych wskazówek wyjaśniających to zagadnienie. Pozostawiam to pytanie zatem jako temat do dyskusji na obronie pracy doktorskiej.

By odpowiedzieć na pytanie, jaki obraz epistemologii wyłania się z przedstawionej myśli Kuzańczyka, trzeba uważnie krok po kroku śledzić analizy doktoranta. Systematyczny wykład na ten temat pojawia się w bardzo krótkim zarysie jedynie w zakończeniu pracy. Wspominany już przeze mnie wcześniej brak samodzielnej części systematycznej tej pracy bardzo utrudnia odpowiedź na wyjściowe pytanie (czy też: potwierdzenie i uzasadnienie hipotezy wyjściowej). Odpowiedź doktoranta można znaleźć dopiero w niedługim zakończeniu. Siłą rzeczy tezy postawione w zakończeniu podane zostały w syntetycznym skrócie. Skrótowość i zarazem hermetyczność sformułowań nie ułatwia tutaj zrozumienia: ewidentnie brakuje ogniwa łączącego zakończenie z drobiazgowymi analizami w korpusie pracy. Ponadto w tak skoncentrowanym podsumowaniu giną szczegółowe wnioski, które można i należałoby osobno zebrać i usystematyzować, nie czekając na zakończenie.

Zatem merytoryczna ocena przeprowadzonej pracy badawczej, widzianej pod kątem realizacji tezy doktoratu, wypada ambiwalentnie. Przypomnijmy: hipoteza została jasno postawiona. Ale czy doktorant doprowadził do uzyskania jasnych argumentów za jej uzasadnieniem? Szczegółowa analiza dzieł Mikołaja pozwoliła na wskazanie rozwijającej się ścieżki jego refleksji epistemologicznej. Złożoność tego kuzkańskiego projektu wążącego neoplatońskie idee ze sceptycyzmem nominalizmu, podejmującego poszukiwania modelu racjonalności w korespondencji z *via negativa*, domaga się jednak czegoś więcej niż samej cierplivej analizy tekstów. Przede wszystkim zaś owo ambitne pytanie (hipoteza badawcza) z początku pracy domaga się rozbudowanej odpowiedzi. Jeśli mierzyć tę odpowiedź treścią zakończenia, to można powiedzieć, że doktorant pozostaje poniżej tego poziomu wiedzy, jaki zdobył w przeglądzie dzieł Kuzańczyka.

Tutaj powraca zatem pytanie bardziej zasadnicze, na które doktorant starał się odpowiadać już we wstępie do pracy; pytanie na tyle ważne, że proponuję uczynić je przedmiotem dyskusji na obronie doktorskiej: Czy w ogóle jest możliwe takie skorzystanie z dawnej refleksji, by w niej znajdować inspirację dla podjęcia współczesnych pytań? Oczywiście tak. Właśnie owo zawieszenie Kuzańczyka na progu nowożytności, reprezentowanym przez Wegestreit, pozwala na poszukiwanie takich idei, które mogą przetrwać próbę czasu i szczególnie rezonować we współczesności. Jednak w moim przekonaniu ważne jest, by nie szukać tam gotowych odpowiedzi na współczesne pytania (to byłby anachronizm), lecz potraktować dawne rozwiązania, powstałe we własnym, swoistym kontekście, jako inspiracje dla współczesnej refleksji. Z tej perspektywy jeszcze raz można uchwycić wartość ocenianej pracy i niedosyt, jaki pozostawia. Doktorant z wielką kompetencją i wrażliwością przeanalizował teksty

Mikołaja, wskazując na charakter jego teoriopoznawczej refleksji. Postawił też intrygujące pytanie wyrastające z współczesnego etapu refleksji teologicznej, naznaczonej świadomością złożoności problemu natura-nadprzyrodzoność i konsekwencji, które stąd wynikają. Nie podjął jednak pogłębionego wnioskowania, jakie znaczenie ma przeanalizowana przez niego koncepcja Kuzańczyka dla zaprezentowanych pytań współczesnych.

Do tego raczej formalnie brzmiącego problemu dołączam jeszcze jeden – jako kolejny temat do dyskusji. W zakończeniu doktorant próbuje syntetycznie odnieść się do wartości kuzańskiego projektu epistemologicznego dla współczesnych pytań o możliwość „przekroczenia rozumu sekularnego”. W samym akapicie wprowadzającym w tę – końcową – część zakończenia pojawia się pytanie o myśl teologiczną, która „chciałaby przekraczać granice rozumu sekularnego”. Otóż myśl teologiczna z zasady tego przekroczenia dokonuje. Inaczej nie byłaby teologiczną. Pozostaje natomiast problem, czy będzie ona w stanie wiarygodnie zaprezentować ten swój nieusuwalny sposób spojrzenia na rzeczywistość na forum „innych logosów”, a więc przede wszystkim: w naukach cierpliwie wyjaśniających rzeczywistość (którą teologia nazwie rzeczywistością stworzoną)? Zaproponowane przez doktoranta wnioski z lektury Mikołaja z Kuzy są interesujące, ale wydaje mi się, że wszystkie dają się odeprzeć w nowożytnym świecie nauk jako zbędne czy wręcz szkodliwe źródła przedzałożeń. Oto jeden przykład. Doktorant twierdzi, że ożywczy wkład w teologię współczesną, otwartą na dialog, mogłaby wnieść biblijna nauka o świecie stworzonym w uporządkowany sposób. Otóż ta idea niewątpliwie towarzyszyła wielu wybitnym odkrywcom np. w dziedzinie fizyki. Dziś jednak coraz wyraźniej to przedzałożenie o harmonijności świata i prostocie praw fizyki a nawet o ich uniwersalnym charakterze stawiane jest pod znakiem zapytania czy wręcz widziane jako przeszkoda w rozwoju nauki. Podobnie w innych miejscach zgłoszonych propozycji łatwo dotrzeć do stwierdzenia, że teologiczno-epistemologiczny projekt Kuzańczyka może stanowić pewną propozycję ramową dla analizy natury poznania (naukowego), ale ostatecznie nie może zostać potraktowany apriori jako klucz do konstruowania konkretnych teorii. Podobnie ciekawą propozycję (ale właśnie tylko propozycję) może stanowić (niewspomniana tak wyraźnie w zakończeniu) koncepcja procesów koniekturalnych, która może łatwo znaleźć analogie w koncepcjach poznania naukowego, przyznających domysłom rolę wstępnych hipotez wprowadzających w świat weryfikacji/falsyfikacji naukowej. Jednak w tym przypadku światło jedności Boga zostanie zastąpione przez mniemaną jedność rzeczywistości (czyli dla teologa: stworzenia), a teologicznie formułowana geneza procesu poznawczego zadowoli się uniwersalizmem matematyki. Teologiczne roszczenie Kuzańczyka może zostać wysłuchane,

ale jego przyjęcie w nauce pociągałoby za sobą konieczność podporządkowania się temu, co absolutne, a zarazem nieweryfikowalne. Tymi dwoma przykładami stawiam zatem pytanie o wartość roszczeń teologicznego rozumu na forum nauki, którą charakteryzuje właściwy jej metodologiczny ateizm, i o wartość zmagania o zmianę tak zdefiniowanego statusu metodologicznego nauki.

Podsumowując stwierdzam, że mocną stroną ocenianej pracy doktorskiej jest prezentacja solidnej wiedzy szczegółowej i jej zastosowanie w precyzyjnej analizie. Lektura tekstu nie pozostawia wątpliwości, że jego autor drobiazgowo zapoznał się z myślą Kuzańczyka, zrozumiał ją – także w kontekście bardzo dobrze przyswojonej literatury przedmiotu. Równocześnie jakość dysertacji cierpi wskutek niepodjęcia systematycznej dyskusji wniosków z analizy. W całościowym obrazie – rzutującym na końcową ocenę pracy – pierwszy moment, czyli wysoka jakość przeprowadzonych analiz, wyraźnie przewyższa problem drugi. Ocena taka łatwo da się uzasadnić stwierdzeniem, że treść rozdziałów 2-5 zawiera kompetentnie pozyskaną wiedzę, która wystarcza do wyciągnięcia wniosków, potwierdzających wyjściową tezę doktoratu. W tym sensie też pozyskana wiedza, przekazana w ocenianej dysertacji stanowi ważny wkład w poszerzenie zasobów wiedzy naukowej w rozpatrywanym zakresie. Ona też definiuje niezbędne *novum* oczekiwane od pracy doktorskiej.

4. Język pracy, elementy formalne

Dysertacja została napisana językiem dążącym do ścisłości wypowiedzi, w tym także do zachowania poprawności i wewnętrznej logiki struktur zdaniowych. Jest to język bogaty w terminologię fachową, dobrze stosowaną. Ten zdecydowanie pozytywny obraz warstwy językowej został lekko zakłócony przez kilka problemów, na które chcę zwrócić uwagę, bo jakoś wiążą się z problemami wskazanymi wyżej, zwykle je wzmacniając. Doktorant bardzo często konstruuje długie zdania, nadając im skomplikowaną strukturę. Wiadomo, że bardzo długie zdanie wymaga szczególnej uważności podczas konstruowania go. Łatwo wówczas wkradają się różnego typu niespójności. Zasadniczo takich niespójności nie odnalazłem wiele (i być może wynikają one jedynie z przekłamań literowych), natomiast zdań wielokrotnie złożonych bądź zawierających rozbudowane części zdania jest dużo. Uważam, że w tekście o dużym poziomie skomplikowania należy zwracać tym większą uwagę na konstrukcje gramatyczne i w miarę możliwości unikać rozrostu ich objętości. Za przykład niech posłuży tendencja do konstruowania bardzo rozbudowanych przydawek (całych wyrażen, równoważników zdań), które konsekwentnie wprowadzają opisywany przedmiot (rzeczownik) na samym końcu. Ta „wyrzutnia” z punktu widzenia czytelnika bardzo komplikuje lekturę.

Wydaje się też, że analizy przeprowadzane przez doktoranta niepotrzebnie konsultują niektóre łacińskie terminy, których znaczenie jest jasne. Skoro zasadniczo doktorant pracuje na tekście polskim, to nie potrzebuje już wyjaśniania, że „novum” to „nowe”, „orat” to „modli się” itd. Wystarczy zająć się terminami trudnymi czy wątpliwymi. Te zaś umykają uwadze, gdy w takiej prezentacji towarzyszy im spora ilość terminów i wyrażen powszechnie zrozumiałych. Analiza miejsc niejednoznacznych sama staje się mniej jednoznaczna.

Moje krytyczne uwagi nie umniejszają zbytnio podstawowego wrażenia, które już wcześniej starałem się uzasadnić: mamy do czynienia z tekstem świadczącym o dużej merytorycznej kompetencji autora, tekstem napisanym ze swadą i zachęcającym do lektury, choć niewątpliwie często wymagającym dużej uważności. Pojedyncze błędy literowe są łatwe do naprawienia (choć ich obecność w długich zdaniach sprawia trudności w zrozumieniu struktury zdaniowej). Przypisy są poprawnie skonstruowane. Zrezygnowałbym jedynie z powtarzania zapisów bibliograficznych, wystarczy posłużyć się odpowiednimi skrótami (typu „tamże” itd.). Wykaz literatury został logicznie skonstruowany. Należy jedynie pamiętać o uwzględnieniu w zapisie bibliograficznym nazwiska tłumacza dzieła. W przypadku tłumaczenia tekstów źródłowych jest to tym bardziej istotne.

W wyniku przeprowadzonej oceny stwierdzam, że przedstawiona praca doktorska ks. Rafała Wilkołka stanowi ważne i udane przedsięwzięcie analityczne, dotyczące myśli Mikołaja z Kuzy. Mimo że samo nie zawiera w korpusie pracy odniesień do opisanego we wstępie problematyki współczesnej, to jako solidna analiza tekstu historycznego wnosi szereg inspiracji w teologiczną refleksję nad możliwościami przekraczania rozumu sekularnego czy „poszerzania” go o zakres teologiczny. W ocenianej pracy odsłania się bogata erudycja doktoranta i umiejętność precyzyjnej analizy tekstu. Przede wszystkim zaś analizy wykonane przez doktoranta wnoszą nowe impulsy w refleksję współczesną, a tym samym zawierają w sobie element nowości ujęcia, ważny dla pracy doktorskiej. Tym samym stwierdzam, że oceniana praca spełnia wymagania stawiane dysertacji doktorskiej. Wnoszę o przyjęcie rozprawy doktorskiej i dopuszczenie ks. Rafała Wilkołka do publicznej obrony doktorskiej.

